BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY W CZASIE GROMÓW
NIE UTRACILI RÓWNOWAGI DUCHA

Kasprowicz,

BIULETYN informacyjny

Rok V | Warszawa, 1 kwietnia 1943 r. | Nr. 13 (168)

Komunikat

Dnia 26 marca o godz. 17,35 w Warszawie u zbiegu ulic Bielańskiej i Długiej oddział Sił Zbrojnych w Kraju zaatakował samochód, wiozący więźniów z Al. Szucha na Pawiak. Uwolniono kilkunastu więźniów, wśród których jeden był w stanie bardzo ciężkim po badaniach. W starciu zabito, względnie raniono, 1 umundurowanego policjanta niemieckiego i 3 cywilnych.

Kierownictwo Walki Konspiracyjnej.

28.III.1943 r.

AKCJA ZBROJNA? TAK — LECZ OGRANICZONA!

Są ludzie, którzy nie zdają sobie dokładnie sprawy z tej fazy walki z okupantem, w jakiej znajduje się obecnie Kraj. Ludzie ci nie bardzo pojmują, dlaczego Kierownictwo Kraju z jednej strony sprzeciwia się obecnie nastrojom powstańczym, odradza ucieczki „do lasu“, tępi wszelką przesadę panikarsko-„bohaterską“, z drugiej zaś strony — pochwala i organizuje takie akcje jak bój pod Krasnobrodem, rugowanie ogniem i kulą świeżych osiedleńców niemieckich w zamojszczyźnie, wyzwalanie z bronią w ręku więźniów politycznych, różnego rodzaju sabotaże itp. Wyrazem tej rzekomej dwoistości są dwa pozornie sprzeczne hasła, pod którymi od szeregu miesięcy wychodzi B.I.: „Błogosławieni, którzy w czasie gromów nie utracili równowagi ducha“ oraz „Święty Boże, Święty Mocny, Święty a Nieśmiertelny — błogosław odważnym i dzielnym“.

Pragniemy rzecz wyjaśnić.

„Równowagi ducha“ nigdy nie utożsamialiśmy z bezczynnością sił zbrojnych w Kraju. Odpowiednie komórki wojskowe i z wojskiem powiązane wykonywały wyznaczone im doraźne zadania bojowe. Tyle tylko, że z różnych względów nie widzieliśmy potrzeby podawania do wiadomości publicznej tych akcyj i robienia wokół nich szumu. Dopiero od kilku miesięcy uznaliśmy za wskazane komunikowanie od czasu do czasu tego czy innego faktu.

Prowadząc tę walkę ograniczoną, uderzając nie na oślep, lecz tam gdzie trzeba i kiedy trzeba — równocześnie kategorycznie sprzeciwiamy się przedwczesnym nastrojom powstańczym i jakimś odruchowym aktom zbrojnej rozpaczy. Czynimy tak dlatego, iż w pełni zdajemy sobie sprawę z tego, że powstania Narodu nie można wywoływać co kwartał. **Powstanie można wywołać tylko jeden — jedyny raz. I musi to być bezwarunkowo powstanie udane.** Powstanie nieudane, nieprzygotowane, wywołane w nieodpowiedniej chwili — byłoby równoznaczne z utopieniem Kraju we krwi — krwi bez celu straconej — oraz wyniszczyłoby nasz najbardziej cenny element ludzki.

Zupełnie inne są czyny i polityka sowieckich agentów w Polsce. Stuprocentowo odmienne. Obecna akcja zbrojna komunistycznych oddziałów w Polsce jest p r a w i e ż a d n a, natomiast samochwalstwo propagandy komunistycznej brzmi jak ryk lwa! Propaganda ta ogłusza brechtami o urojonych lub „skradzionych" innym potyczkach i zwycięstwach oraz co dnia wzywa naszych robotników i chłopów, kobiety i młodzież, księży i mieszczan do p o w s z e c h n y c h sabotaży i dywersyj, do **masowych** ucieczek do lasów i tworzenia **masowych** oddziałów partyzanckich.

Taka a nie inna polityka komunistyczna w Polsce wynika z trzech powodów: 1. organizacja komunistyczna w Polsce jest s ł a b a, a oddziały bojowe — b a r d z o n i e l i c z n e, wbrew wszelkim cudom-cudeńkom opowiadanym przez agentów komunistycznych i przez naiwnych. 2. Komintern chroni więc swe nieliczne jaczejki i oddziały bojowe, trzyma zdala od walki, aby zachować je na czas rozprawy z „wrogiem wewnętrznym". 3. Prawie bezczynny zbrojnie — wojuje komunizm na całą gębę, licząc, że tym sposobem wywoła wrażenie iż jest jedyną dziś w Polsce aktywną zbrojną grupą oraz że c u d z e m i rękoma i krwią niewyrobionych politycznie, gorących głów sprowokuje tak ważny dla interesów sowieckich choć morderczy dla nas masowy ruch zbrojny w Polsce, bez względu na cenę krwi jaką się za to zapłaci.

Stwierdzamy: obecna faza walki zbrojnej w Kraju jest fazą w a l k i o g r a n i c z o n e j. Nie masowej — lecz prowadzonej przez oddziały specjalne. Nie bezładnej — lecz planowo we właściwym czasie i miejscu podejmowanej. Nie zależnej od nastrojów — lecz m.in. powiązanej z zachowaniem się Niemców: **na wzmożone bestjalstwa wroga odpowiada i nasza wzmożona reakcja.**

Praktyka dowiodła, że polityka walki ograniczonej daje dobre wyniki. Zaś głosy dochodzące z Londynu upewniają nas, że jest to także polityka jedynie słuszna nie tylko z punktu widzenia interesów Polski lecz i Zjednoczonych Narodów jako całość. Potwierdzeniem tego, że w **Europie nie czas jeszcze na masowe akcje niech będzie chociażby apel króla Jugosławji — Piotra — z dnia 28 marca br., wzywający ludność swego kraju, aby nie rozpoczynała akcji powstańczej na większą skalę zanim nadejdzie odpowiednia chwila** oraz tego samego dnia (28.III. b.r.) po raz bodaj piąty powtórzone wezwanie radiostacyj angielskich do ludności Francji: dopóki nie nadejdzie właściwy czas — należy działać opanowanie i oszczędzać siły narodowe do ostatecznej rozprawy.

ZAGRANICA

DZIAŁANIA WOJENNE

W a l k i z i m o w e w R o s j i — z a k o ń c z o n e. Ostatnie tygodnie marca przyniosły pękanie lodów na rzekach Rosji południowej oraz pełne roztopy w Rosji środkowej. Warunki atmosferyczne bardzo się pogorszyły: ciągłe deszcze. Pogorszyły się również fatalnie warunki terenowe: pola zamieniły się w trzęsawiska, drogi stały się nie do przebycia. W tej sytuacji oba wyczerpane ciężkimi walkami i marszami wojska — sowieckie i niemieckie — zahamowały działania ofensywne i kontrofensywne. Sowiecka ofensywa na Smoleńsk utknęła przed umocnieniami Preczistoj, Duchowszcziny, Jarcewa i Dorohobusza. Niemiecka kontrofensywa na południu utknęła na Dońcu, nie mając już sił ani na likwidację przyczółków sowieckich na prawym brzegu rzeki, ani na wywalczeniu sobie bodaj kilku punktów oparcia na brzegu lewym. Sądzić wolno, że w najbliższym czasie działania wojenne ograniczą się w Sowietach do walk lokalnych, zaś cały wysiłek sztabów skierowany będzie na przygotowywanie ofensywy letniej oraz zaskoczenie przeciwnika szybkością i doborem miejsca własnego uderzenia.

Jest więc obecnie czas na podsumowanie osiągnięć sowieckich w tegorocz

nej ofensywie zimowej. Stwierdzić należy, że osiągnięcia te swym rozmachem i swymi skutkami przewyższyły najśmielsze oczekiwania. Sprowadzają się one do czterech punktów:

1. Zniszczeniu uległa znaczna część sił zbrojnych Niemiec. Trudno tu przy toczyć liczby, wiemy bowiem dokładnie tylko o: a) całkowitym zniszczeniu trzystutysięcznej armji gen. Paulusa, b) całkowitym wycofaniu z Sowietów prawie ćwierćmiljonowej armji włoskiej, c) o wielkich stratach w ludziach i sprzęcie grupy kaukaskich armij Lista. Jeśli powiemy, że conajmniej miljon żołnierzy niemieckich i sprzymierzonych wyszło z szeregów — to w żadnym razie nie będzie to przesadą. Szczególnie dotkliwe straty poniosło lotnictwo niemieckie, którego wzrastająca słabość liczebna staje się jednym z głównych współczynników niemieckich klęsk. O rozmiarach strat w ludziach najlepiej świadczy przeprowadzana obecnie mobilizacja niemiecka, która w swym wyniku ma dać dalszych parę miljonów mężczyzn. Że ten kolejny pobór dostarczy wojsku materiał ludzki znacznie mniej przydatny do walki od tych, co wyginęli tej zimy w Rosji — nie wymaga uzasadnień.

2. Rosjanie znacznie poprawili swe położenie strategiczne, przywracając ponownie łączność południa kraju z jego centrum. oswabadzając Wołgę od nacisku nieprzyjaciela, przywracając połączenia Leningradu z krajem, odsuwając wroga dalej od Moskwy, oraz likwidując szereg podstawowych punktów oporu wojsk niemieckich na wschodzie (Wielkie Łuki, Rżew, Wiaźma, Kursk, Rostów itd.).

3. Przekreślone zostały plany samowystarczalnej gospodarczo podstawy dla długoletniej wojny. Wiadomo, że skoro nierealną okazała się nadzieja na wojnę błyskawiczną, kierownictwo Rzeszy przestawiać zaczęło cały aparat gospodarczy i wojenny Europy na wojnę wieloletnią. Obszary i surowce rosyjskie miały w tym planie spełniać podstawową rolę. Ofensywa zimowa pozbawiła Rzeszę: a) naftowych złoży Kaukazu, b) czarnoziemów kubańskich i dońskich ponadto zaś — c) przekreśliła wszelkie możliwości normalnej pracy jednego z najpotężniejszych obszarów przemysłowych Europy: Zagłębia Donieckiego. Czyż trzeba dodawać, że klęski niemieckie wpłyną niewątpliwie ujemnie na eksploatacji Ukrainy?

4. Złamaną została i w Niemczech i w świecie legenda o niemieckiej potędze. To osiągnięcie zimowej ofensywy Sowietów jest niewymierne, lecz jego skutki są już duże, a będą coraz większe. Przedewszystkiem zaznaczyło się to na wielkim obniżeniu powagi Niemiec w państwach neutralnych i sprzymierzonych oraz we wzroście lekceważenia okupanta w krajach podbitych.

Że wszystkie te osiągnięcia zostały dokonane przez Sowiety kosztem ogromnych ofiar — jest rzeczą naturalną. Straty wojsk sowieckich w ludziach i materjałach muszą być bardzo znaczne, co zresztą zaznaczyło się w silnym osłabieniu działań sowieckich w końcowym okresie ofensywy. Dostawy broni i sprzętu z Anglji i Ameryki odgrywają w tej sytuacji wielką rolę.

Linja Mareth — zdobyta! Rozpoczęte 20 marca uderzenie VIII armji brytyjskiej — skierowane zostało kilkokilometrowej szerokości klinem w podstawę linji Mareth przy wybrzeżu morskim. Wojska brytyjskie wdarły się w głąb umocnień, ale potężny kontratak niemiecki wypchnął je stamtąd po paru dniach na dawne pozycje. Niepowodzenie to przekreśliło możliwości szybkiego rozwoju akcji. Nastąpić musiał okres twardych i mozolnych uderzeń, systematycznie likwidujących jeden po drugim nieprzyjacielskie punkty oporu. W ciągu 8 dni trwały silne bombardowania całej ciężkiej artylerji Montgommeryego. Również w walkę wprowadzone zostały potężne siły lotnicze. Zaznaczyć należy, że uderzenie lotnictwa aljanckiego w pierwszej fazie ofensywy musiało być specjalnie skuteczne, gdyż opór lotniczy „osi“ w Tunisie stał się bardzo słaby i przewaga Aljantów w powietrzu — całkowita. Najwidoczniej atak wstępny na nieprzyjacielskie lotniska i lądowiska

w Tunisie musiał spowodować ogromne straty w oddziałach lotniczych „osi".

Równocześnie z tym, gdy część wojsk Montgommeryego wiązała frontalnie za łogę linji Mareth — znaczne siły VIII armji brytyjskiej obeszły linję Mareth od południa, pustynią, i zwycięsko wdarły się na głębokie tyły Niemców. Próba Rommla powstrzymania tego ma newru w rejonie El Hamma — po paru dniach została złamana — i Brytyjczycy wkroczyli do E l H a m m a. Ponieważ stąd jest już tylko ok 30 km. do portu Gabes i do podstawowej drogi zaopatrzenia wojsk „osi" — **dnia 29 marca Rommel zarządził opuszczenie całej ufortyfikowanej strefy zwanej linją Mareth.** Nacierając na karkach cofających się Niemców — wojska Montgommeryego zajęły M a r e t h, T o u j a n e i M a t m a t a. Lada dzień oczekiwać należy zajęcia portu Gabes. Około 6.000 jeńców, przeważnie Niemców — wpadło w ręce brytyjskie.

Wojska Rommla nie zostały rozbite, jednak położenie jego jest bardzo ciężkie. Albowiem Aljanci w środkowym Tunisie przygotowują się do dwukrotnego powtórzenia manewru z pod El Hamma": 1. amerykańska V armja, nacierająca z rej. Gafsy zdobyła M a k n a s s i i dąży ku portowi Sfax. 2. Oddziały tejże V armji nieco dalej na północy rozpoczęły silne działania w kierunku na Kairouan. Obie te operacje zmierzają do odcięcia tyłów wycofującej się z południa armji Rommla.

Rozwój walk w Tunisie — przebiega pomyślnie.

R u i n y n i e m i e c k i c h m i a s t. Po dwutygodniowej przerwie, wywołanej złemi warunkami pogody, lotnictwo brytyjskie przystąpiło w końcu tygodnia sprawozdawczego do dalszych ciężkich nalotów na Rzeszę. Specjalnie ucierpiały Duisburg (jedno z największych centrów przemysłowych) oraz B e r l i n. Nalot na Berlin (27.III) był najcięższym w tej wojnie nalotem na stolicę Rzeszy. Potężne, czteromotorowe bombowce brytyjskie zrzuciły około 900 tonn bomb, to jest dwukrotnie więcej niż Niemcy w czasie najcięższego nalotu na Londyn. Ogień płonącego miasta widoczny był przez lotników w odległości 400 km! Szczególnie ucierpiały przemysłowe przedmieścia Berlina.

Z ostatniego (Nr 12) numeru tygodnika niemieckiego „Das Reich" przytaczamy wyjątek z artykułu „Noc pod bombami", który podaje opis jednego z miast zachodniej Rzeszy (prawdopodobnie — Kolonji) po nalocie: „Następnego dnia świeciło słońce. Ochłodziliśmy sobie oczy, które paliły od dymu i siarki. W ciągu tej nocy miasto nasze wprost rozpadło się w gruzy, jakby je nawiedziło trzęsienie ziemi. Nie było ani gazu, ani wody, w niektórych dzielnicach brak było również światła. Liczne dziedziny życia uległy zniszczeniu. O tem co zaszło tej nocy przyszłe pokolenia słuchać będą z dreszczem trwogi... Szliśmy poprzez miasto podczas gdy serca nasze ciążyły nam w piersi niby kamienie. To co niegdyś ukazywało się oczom jako efektowna fasada — leżało obecnie na ziemi jako kupa pokrytych sadzą kamieni. Z ziejących pustką otworów w murach wydobywały się języki ognia i nie bieskawy dym. Nasze kościoły, wśród nich pomniki budownictwa średniowiecznego, przestały istnieć. Rozległe i wysokie stosy szczątków — to nasze magazyny, apteki, lecznice, szeregi kamienic. Jakgdybyśmy dostali obuchem po głowie".

Chciałoby się każdej Niemce i każdemu Niemcowi rzucić pytanie: **„Któż całą tę grozę i wszystkie te klęski: sprowokował?"**

DALSZE WYJAŚNIENIA SYTUACJI

Cały świat w dalszym ciągu rozprawia na tematy powojenne. Dyskusję tą, zapoczątkowaną przez wymianę zdań polskich i sowieckich można określić następująco: 1. Czy Anglosasi pozwolą na rozszerzenie po wojnie wpływów i granic sowieckich? 2. Jaką rolę będą odgrywać t.z. mniejsze państwa zorganizowane w bloki regionalne?

Należy stwierdzić wyraźnie, że dyskusja ta przyniosła dalsze wyjaśnienia, z których wynika, że **przebiega ona dla nas pomyślnie.**

Na podstawie obfitego materiału informacyjnego stwierdzamy, że w Anglii opinię zgodną z naszą racją stanu przedstawiają: 1. premier Churchill, 2. partia laborzystów. W swym ostatnim przemówieniu premier brytyjski stanowisko swoje znacznie wyjaśnił,

mówiąc o dopuszczeniu do „Rady Europy“ także i przedstawicieli skonfederowanych państw. Rząd Polski za pośrednictwem min. Kota stwierdził, że „z największą przyjemnością przyjął do wiadomości zamiar premiera Churchilla oparcia „Rady Europy“ na zasadach wolności, prawa i moralności, nie na systemie dyktatury kilku mocarstw, ale na systemie obrony praw i interesów wszystkich państw europejskich. Rząd Polski, który pierwszy podjął kroki w kierunku tworzenia związków państw, jest szczególnie zadowolony, że premier Churchill przywiązuje tak wielką wagę do łączenia się państw w grupy“.

Teraz już o wiele jaśniej widzimy poglądy partii laborzystów. Zajęli oni stanowisko przeciw komunistom angielskim, oraz rozumieją należycie niebezpieczeństwo rosyjskie w przyszłej Europie. Wszystko to jest podłożem dla zgodności ogromnej większości „laburzystów“ z opinią polską. Partia liberałów wyraża bardziej podzielone zdania. Natomiast stosunkowo najmniej zrozumienia dla interesów polskich jest w partii konserwatystów, a zwłaszcza w tej jej części, której opinię wyraża „Times“. Artykuły tego dziennika wywołały burzę protestów w Ameryce. Spowodowało to, że min. Eden bawiący w Ameryce musiał oświadczyć, że „Times“ nie wyraża opinii rządu brytyjskiego. Przeciw „Times'owi“ wystąpił również van Trefens (holenderski minister spr. zagr.) stwierdzając, że „równe prawa dla mniejszych narodów to wprowadzenie demokracji do stosunków międzynarodowych“.

Przeciwstawił się artykułom „Times'a“ i „Dziennik Polski“ w Londynie mówiąc: „W artykule z 23.III. widzi już „Times“ konfederację państw Europy wschodniej, ale otacza ją troskliwą opieką Rosji, która jako silniejsza ma prawo i obowiązek utrzymania bezpieczeństwa w tej części Europy. Pogląd na to „prawo silniejszego“ nie jest uznawany przez rząd i premiera brytyjskiego“.

O Stanach Zjednoczonych krótko: **możemy być całkowicie pewni jednomyślności w popieraniu naszego stanowiska przez rząd i społeczeństwo.** Świadczą o tym wszystkie wypowiedzi wielu czołowych pism, polemizujących z „Timesem“„ wyrażających opinie w naszym interesie z okazji pobytu Edena w Ameryce.

Nie sposób pominąć drugiego już głosu tureckiego. Tym razem jest to dziennik „Janisaba“, który pisze: „Trzeba raczej myśleć o bezpieczeństwie państw mniejszych, aniżeli większych mocarstw, gdyż jeżeli te mocarstwa będą prowadzić politykę pokojową, to zagadnienie bezpieczeństwa będzie rozwiązane“.

RÓŻNE

— W Berlinie i Monachium wykryto szeroko rozgałęziony pomiędzy urzędnikami i wyższymi oficerami spisek przeciw nazistowski. Dotychczas rozstrzelano ponad 50 osób.

— Z krajów walczących wraz z „osią“ przeciw Rosji najbardziej opieszałymi są Węgrzy. Raz z powodu „zarazy“ ściągnięto parę formacji do kraju, to znów z powodu „przeciążenia kolei“ wstrzymano powrót wielu urlopników na front. To też straty jakie ponieśli Węgrzy na froncie są mniejsze od Włoch i Rumunii (25.000 zabitych, 50.000 rannych).

SPRAWY POLSKIE

— 14.II. były poseł litewski w Londynie Bałutis wezwał naród litewski do zaprzestania samobójczej polityki w stosunku do polaków.

— Według danych polskiego Ministerstwa Pracy i Opieki Społ. około 9 i pół miljona Polaków zostało zmuszonych do opuszczenia swych siedzib. Z tego prawie 6 miljonów jest na ziemiach polskich, 2,5 miljona w Niemczech, 960 tys. w Związku Sowieckim, 67 tys. w krajach okupowanych przez „oś“, 3 tys. w krajach neutralnych, 40 tys. w Azji (z tego 30 tys. w Persji), 16 tys. w Ameryce, 9 tys. w Afryce, 5 tys. w Anglii. W cyfrach tych nie uwzględniono wojska polskiego.

— 19 bm. w kościele polskim w Londynie odbyła się msza św. za duszę marsz. Józefa Piłsudskiego. Podczas akademii ku jego czci pod przewodnictwem dr. B. Hełczyńskiego przemawiał gen. Sosnkowski.

— Książka pisarza polskiego Kleczkowskiego p.t. „Pierwsze sto tysięcy wojsk polskich“ ukazała się w Anglii w tłumaczeniu angielskim. Prasa brytyjska poświęca jej bardzo przychylne artykuły.

— Znamiennym aktem przeciw rządowi polskiemu jest komunikat sowieckiej radiostacji „Kościuszko“, który w sposób perfidny zapytuje dlaczego, gdy cała Europa walczy, rząd polski w Londynie nie wzywa kraju do walki, mimo, że cały kraj niecierpliwie na to wezwanie czeka.

KRAJ

NIE WYPRZEDAWAĆ SIĘ NIEMCOM! Od pewnego czasu — jako jeden ze skutków inflacji — daje się zauważyć w Kraju wzrost zakupów wszelkiego rodzaju towarów przez Niemców zarówno wojskowych jak i cywilnych. Szczególnie silne jest wykupywanie biżuterji. Ponadto ogromnie wzrosła ilość paczek żywnościowych, wysyłanych przez Niemców do Rzeszy.

Wzywamy kupców polskich wszelkich branż: jaknajmniej sprzedawać Niemcom! Nawet kosztem wyrzeczenia się szybkiego, doraźnego zysku. Nie przyczyniajmy się sami do dalszego zubożenia Kraju i tak bezustannie grabionego przez okupanta.

NIEWYBACZALNA ULEGŁOŚĆ. Akcja mająca na celu nakłonienie Polaków do podania ręki Niemcom i wzięcia udziału w walce po ich stronie, została ostatnio szczególnie nasilona w Lublinie. Oprócz ulotek i plakatów przeciwkomunistycznych z cytatami ks. Trzeciaka a nawet Napoleona (znanych i z innych terenów), prowadzą Niemcy usilną propagandę drogą zebrań, odczytów i namowy. Udało im się także wprząc do swego wozu propagandowego ks. Józefa Kruszyńskiego, b. rektora Uniw. Lub., na skutek nieobecności ks. biskupa Fulmana (skazany na śmierć, ułaskawiony, przebywa pod Sączem) i ks. biskupa sufragana Górala (zesłany do Oranienburga, obecnie zesłany do kamieniołomów) administratora diecezji lubelskiej. W gadzinówce „Nowy Głos Lubelski“ ks. Kruszyński opublikował artykuł p.t. „Stanowisko duchowieństwa wobec komunizmu“. Ten artykuł nie zawiera wprawdzie nic takiego pod czym nie podpisałby się każdy Polak, ale ponieważ dla każdego jest jasnem w jakim celu wydawane są wszelkie gadzinówki — splamienie swego nazwiska przez umieszczenie go na łamach szmatławca jest ze strony wysokiego dostojnika kościelnego objawem nie licującym ze stanowiskiem i dowodzi słabości charakteru.

Walczyć z komunizmem można i trzeba. Ale nie ręka w rękę z Niemcami, naszym wrogiem śmiertelnym Nr. 1.

METROPOLITA PRAWOSŁAWNY — NAGANIACZEM. Od dwóch miesięcy władze okupacyjne stosują silną presję na Wołyń, celem wyciągnięcia jaknajwiększej ilości rąk roboczych do Rzeszy. **Zaczęły się pierwsze łapanki.** Zaczęto także stosować wszelkie inne sposoby, znane dobrze w t.zw. G. Gubernii. M.in. zwrócono się o pomoc agitacyjną do kleru. O ile kler katolicki naogół nieźle wybrnął z przykrej sytuacji — to kler prawosławny spisuje się fatalnie. **Na szczególne potępienie zasługuje osoba metropolity łuckiego Polikarpa, który wydał specjalną odezwę do ludności**, gdzie m.in. czytamy: „Uchylać się od obowiązku pracy — to znaczy popełniać grzech w obliczu Boga, który powiedział: w pocie czoła będziesz spożywał chleb swój... Dlatego to zwolennicy bezbożnej komunistycznej władzy szerzą wieści, które mają na celu odstraszyć ludzi od wyjazdu na roboty do Niemiec. Nie wolno wierzyć tym kłamstwom. Cała zdrowa i zdolna do pracy młodzież powinna odpowiedzieć na wezwanie władz i jechać na roboty, gdzie otrzyma należytą zapłatę... Uczciwe duchowieństwo proszę o poinformowanie parafian o pomyślnych warunkach i nagrodach przeznaczonych dla robotników, wyjeżdżających do Niemiec“.

Wobec zdecydowanie negatywnej postawy wołyniaków do werbunku, wo-

bec przejścia Niemców na system werbunku łapankowego — odezwa metropolity jest nie tylko ciężkim uchybieniem moralnym, jest także dużym błędem politycznym.

SKŁÓCAJ I PANUJ! Małopolska Wschodnia jest terenem, na którym Niemcy ze specjalnym zamiłowaniem stosują wypróbowaną zasadę „divida et impera". Np. masowe aresztowania lutowe ukraińców odbywały się pod pretekstem poszukiwania winnych morderstw na Polakach we wrześniu 1939 r. W ostatnich wielkich łapankach, zorganizowanych głównie na Polaków w miejscowościach podlwowskich — użyto policji ukraińskiej. Wkrótce potem Niemcy zatrzymanych wypuścili ale skolei aresztowali setki chłopów i inteligentów ukraińskich rozpuszczając wieści, że chodzi tu o jakieś polskie oskarżenia!

Te bardzo w swym łajdactwie proste sposoby — znajdują niestety dla Niemców pożądany oddźwięk zarówno w społeczeństwie polskim jak i ukraińskim. Pora już raz z tym skończyć! Pora zrozumieć, że wszelkie zatargi narodowościowe polsko-ukraińskie przyniosą korzyść bądź Niemcom bądź Rosji, ale nigdy ani Polakom ani Ukraińcom. **Polak czy Ukrainiec, który cieszyłby się prześladowaniem przez Niemców innej narodowości — daje tym dowód niebywałej krótkowzroczności.**

PSIA SŁUŻBA! Mamy na myśli służbę administracji niemieckiej w Polsce. Los urzędnika niemieckiego staje się w Kraju coraz mniej ponętny. Groźby listowne, denerwujące pogłoski, tu i owdzie — strzał, tu i owdzie — baty, wszędzie objawy polskiego braku dobrej woli — wszystko to odbiera apetyt i sen.

Coraz częściej przydarzają się panom — Niemcom różne kawały. Np. w nocy z 25 na 26 lutego na szosie Kielce — Radom zatrzymali nieznani sprawcy auto niemieckiego dyrektora wytwórni amunicji „Granat", pana dyrektora rozebrali do naga i kazali się ułożyć w rowie przydrożnym. Ten sam proceder zastosowano do kilku dalszych aut niemieckich.

27 lutego na tym samym szlaku, również nieznani sprawcy obsadzili lokal straży ogniowej w Dąbrowie p/Kielcami w czasie wykładu niemieckiego prelegenta, którego rozebrano i kazano przerobić nago szereg ćwiczeń strażackich na drabinie i na dachu. Niemniej od prelegenta zaskoczeni słuchacze musieli — po zakończonych wyczynach golasa — odśpiewać „Boże coś Polskę"!

RÓŻNE. — Przed paroma dniami Frank zorganizował uroczystość odjazdu na roboty do Rzeszy miljonowego robotnika z G. Gubernii. Odbyło się to na peronie dworca w Krakowie. W pociągu liczącym ok. 1.500 osób — trzecią część stanowiły dzieci 14—17 lat, resztę — przeważnie osobnicy niedołężni, wypchnięci przez gminy, na które wypadł „zaszczyt" wysłania kontyngentu ludzkiego. Warto zaznaczyć, że według prasy niemieckiej — pośród miljona robotników wywiezionych do Rzeszy z G.G. — ukraińcy stanowią aż około 400,000!

— W nocy z 11 na 12 lutego dokonano w licznych miejscowościach Śląska i Zagłębia masowych aresztowań całymi rodzinami. Mówi się o kilku tysiącach aresztowanych. Najwięcej ucierpiały Katowice. Ponadto przeprowadzono liczne przesiedlania tysięcy rodzin, w związku z robieniem miejsca dla przybyszów niemieckich z bombardowanej Rzeszy.

— Prasa niemiecka na Ukrainie donosi o rozstrzelaniu w obozie koncentr. w Równem szeregu więźniów-Polaków, za próbę ucieczki, połączoną z zastrzeleniem paru strażników niemieckich.

WARSZAWA

ODWAGA I PRECYZJA. Pragniemy dodać parę szczegółów do komunikatu Kierownictwa Walki Konspirac., ogłoszonego na 1 str.

Atak oddziału Sił Zbrojnych w Kraju na samochód policyjny, przewożący więźniów politycznych z Gestapo (Aleja Szucha) na Pawiak, został przeprowadzony w pełnym świetle dziennym, w centrum stolicy. Oswobodzono około 15 więźniów, w tem kilka kobiet. Jeden z więźniów — niezdolny do ru-

chów na skutek skatowania w Aleji Szucha — został uniesiony przez atakujących. Prócz zabitych i rannych Niemców z eskorty, o których podaje komunikat — zabito jeszcze jednego mundurowego oraz raniono paru Niemców próbujących stawiać opór w pobliżu terenu walki. W s z c z y s c y członkowie oddziału bojowego uszli z terenu akcji. Uszli także wszyscy więźniowie, prócz jednego — który zginął od kuli.

Niestety — nic więcej nie mamy prawa powiedzieć. Pragniemy tylko stwierdzić, że o ile sam przebieg potyczki może być wzorem o d w a g i, o tyle prace przygotowawcze oraz prace likwidacyjne tej bojowej imprezy będą być może wzorem p l a n o w a n i a i realizacji planu. **Odbicie więźniów wywołało ogromne wrażenie w mieście.**

POBÓR MŁODZIEŻY SZKOLNEJ — ROZPOCZĘTY. 16 marca rozpoczęła się w Warszawie akcja wysyłki na roboty do Rzeszy młodzieży szkolnej. Wezwania arbeitsamtu rozsyłane są stopniowo i kolejno szkołami. Pierwsze wezwanie wysłano na 18 marca, następne na 22.III itd. **Stawiennictwo — jak dotąd z n i k o m e.** Te nieliczne grupki uczniów które zgłaszają się na wezwania — kierowane są na Skaryszewską.

GHETTO WARSZAWSKIE żyje w obawie likwidacji, którą poprzedzają ewakuacje poszczególnych „szopów". Przeniesienie warsztatów szczotkarskich napotkało na zorganizowany bierny opór, wskutek którego wyjechały właściwie tylko maszyny. Od czasu do czasu wybuchają incydenty zbrojne. 13 marca w godz. rannych zabity został 1 Niemiec oraz werkschutz żydowski. Następnego dnia w czasie aresztowywania 2-ch Żydów — rannych zostało 2 Niemców oraz 1 wywiadowca Polak. W odwet — oddział SS zastrzelił około setki Żydów.

RÓŻNE. — Do dnia 18 marca na listy stammdeutschów wpisało się w stolicy 4,224 osoby.

Pomagajmy uciekającym „sprzymierzeńcom"!

O d e z w a K i e r o w n i c t w a W a l k i C y w i l n e j

P O L A C Y!

Potęga wojskowa Niemiec kruszy się na wszystkich frontach. Niemieckie siły zbrojne ponoszą coraz większe klęski. Szczególnie rozpaczliwe stało się położenie Niemców na froncie wschodnim. To straszne położenie dzielą sprzymierzone z Niemcami wojska. To też nic w tym dziwnego, że **żołnierze włoscy, węgierscy, chorwaccy, rumuńscy, słowaccy i inni — chcąc uniknąć zagłady — coraz liczniej uciekają z piekła wschodniego frontu i tułają się po ziemiach naszych.** Żołnierze ci bez dokumentów, głodni i wyczerpani, kryjąc się po lasach, jak dzikie zwierzęta ścigani przez Niemców, przemykają się na zachód do krajów swoich i domów Nieraz kołaczą do naszych domostw prosząc o pomoc i chleb.

Rodacy! Musimy zdawać sobie sprawę, że choć walczyli oni ramię w ramię z Niemcami — to opuszczając teraz swe szeregi świadomie osłabiają naszego największego wroga, przyspieszając jego klęskę. Dlatego obowiązkiem każdego Polaka jest dopomaganie w miarę możności tym uciekinierom, okazywanie im pomocy i opieki

Pomagajcie im przeto dostarczając żywność i schronienie, zaopatrując w ubranie i dokumenty, dając dobre wskazówki i pouczenia. Róbcie to o s t r o ż n i e, aby siebie i uciekinierów nie narazić. Otaczajcie opieką tych, którzy już odeszli od Hitlera, aby zachęcić innych do pójścia w ich ślady. Im więcej ich będzie — tym szybciej wybije dla nas godzina wolności.

TZ
WW